Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 gr.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 122 — Łódź, Wtorek 6 maja 1930 r.

Projekt utworzenia państwowego funduszu
BUDOWY TANICH MIESZKAŃ.
300 miljonów zł. rocznie na budownictwo robotnicze.

Warszawa, 6. V. (Od wł. k.) Od kilku miesięcy w łonie rządu omawiany jest projekt utworzenia państwowego funduszu budowy

tanich mieszkań.

Projekt ten był już kilkakrotnie przedmiotem obrad rady ministrów. Ostatnio postanowiono dotychczasowy program budowlany skomasować i uzupełnić, przyczem termin dany przez rząd. (Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Robót Publicznych) określono na

1-szy września

roku bieżącego. Projekt ten przewiduje stopniową podwyżkę komornego z domach przedwojennych do wysokości 172 proc. opłat przedwojennych w normalnej walucie złotowej.

Będzie się to równało realnemu komornemu przedwojennemu. Dochody z tej podwyżki wynosić będą rocznie od

250 do 300 miljonów złotych

i użyte będą na finansowanie budownictwa robotniczego. Poza tem projekt przewiduje opodatkowanie na ten cel niezabudowanych

placów śródmiejskich itp.

Podwyżki te stosowane byłyby bardzo powoli. Dla małych mieszkań jedno — dwu i trzypokojowych wynosiłyby 1 do 1 i pół proc. kwartalnie. Dla mieszkań sześcioizbowych 6 proc. itd.

Wprowadzenie tych podwyżek zależałoby od

uznania rządu

i mogłoby być zawieszone bądź w całej Polsce, bądź w poszczególnych okręgach na wypadek jakiegoś bezrobocia lub niekorzystnej konjunktury gospodarczej.

Zarząd państwowego funduszu popierania budowy tanich mieszkań nie byłby instytucją etatystyczną, lecz składałby się również z przedstawicieli spółdzielni budowlanych,

organizacyj lokatorskich

i przedstawicieli rządu. Prócz czynszów lokatorskich, podatku od placów niezabudowanych, fundusz budowlany otrzymywałby każdego roku od 50 do 100 miljonów złotych dotacji z budżetu państwowego.

Minister Zaleski zapowiedział śledztwo
W SPRAWIE PRZELOTU POLSKICH SAMOLOTÓW
przez terytorjum Niemiec.

Berlin, 6 maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że w odpowiedzi na notę rządu niemieckiego, złożona w Warszawie w sprawie przelotu niemieckiego terytorjum przez polskie samoloty wojskowe, minister Zaleski

wyraził swoje ubolewanie

i zapowiedział śledztwo.

Podając tę wiadomość dzienniki nacjonalistyczne zaopatrują ją złośliwemi komentarzami, wyrażając wątpliwości w dobrą wolę Polski w tej sprawie.

SAMOLOT NIEMIECKI NAD POLSKIEM TERYTORJUM.

Katowice, 6 maja. Około godziny 5 po południu przeleciał granicę samolot niemiecki Nr. 338 D i krążył nad pogranicznemi miejscowościami Makoszowami i Krzyszowicami na Górnym Śląsku.

Jak wiadomo, Niemcy zagrozili, że w razie przelecenia polskich samolotów przez granicę, będą je rozstrzeliwać.

43 osoby uległy śmiertelnemu zatruciu.
Tragiczny zgon dwóch uczniów.
Karygodne niedbalstwo zarządu bursy.

Mielec (pod Krakowem). 6 maja. (Od wł. kor.). W bursie gimnazjalnej w Mielcu wskutek spożycia zepsutego mięsa na obiad i kolację zatruło się

42 uczniów

oraz jedna zakonnica.

Na drugi dzień przed południem pojawiła się u nich gorączka, dochodząca u niektórych do 42 stopni, wobec czego wezwano o pomoc wszystkich lekarzy miejscowych. Mimo usilnych zabiegów

zmarł uczeń Marnik,

a wczoraj, t. j. 5 b. m. zakończył życie również drugi student VIII klasy gimn.

Maciąg,

pochodzący także z Wadowic Górnych k. Radomyśla. Cieszył się on opinją zdolnego i bardzo dobrze sprawującego się ucznia i w dniu 5 b. m. miał zasiąść do matury. Trzech innych uczniów

leży w agonji.

Stan reszty niewielkiej uległ zmianie i jest nadzieja, że będą uratowani.

Policja i sąd prowadzą energiczne śledztwo, celem wykrycia winnych smutnego wypadku. Tymczasowe dochodzenia wykazały, że zarząd kuchni bursy sporządził

kotlety siekane,

zawierających stare i cuchnące mięso, które od kilku dni przechowywano w magazynie bursy. Stwierdzono przytem, że w magazynie tym również i inne artykuły spożywcze były nadpsute.

Tragiczny wypadek poruszył opinję całego miasta. W ostatnich dniach zdarzył się w Mielcu nieprawdopodobny wprost wypadek charakterystyczny dla stosunków, panujących w tem mieście. Oto w jednym ze sklepów masarskich skonfiskowała policja wyroby pochodzące

z uboju chorej świni.

które zdeponowano w magistracie. I stała się rzecz niesłychana. Podobno sam komisarz rządowy m. Mielca kazał wyroby te rozsprzedać pomiędzy robotników gminnych, którzy po spożyciu ich rozchorowali się, prócz tego jeden z robotników część tych wyrobów rozprzedał między służbę dworską, która również uległa zasłabnięciu. Pieniądze ze sprzedanych wyrobów magistrat, jako karę, przelał

do funduszów opieki społecznej.

W czasie rewizji piwnic i spiżarń bursy znaleziono w nich około 3 kg. tłuszczu wieprzowego, wytopionego, trzymanego zupełnie bez przykrycia na talerzu, zjełczałego, wydającego

cuchnącą woń,

dalej beczkę z kiszonemi ogórkami, które okazały się nienadającemi wogóle do spożycia oraz garnek z 3 litrami marynowanych zupełnie spleśniałych i przegniłych śliwek.

W tej samej piwnicy znaleziono pod beczką, odwróconą dnem do góry

talerz z mięsem.

Znajdowało się tam około 1 i pół kg. ochłapów cuchnących i przegniłych, a tuż przy rynce około 2 kg. mięsa świeżego, które jednak ze względu na to, że znajdowało się pod wspólną przykrywą, w miejscu bez wentylacji musiało siłą faktu ulec zepsuciu.

—xx—

Kobieta pobiła rekord Lindbergha.



Francuska lotniczka Lena Bernstein ustanowiła w locie okrężnym zamkniętym, dokonanym między lotniskami Le Bourget i Orly nowy rekord światowy. Przebywała ona w ciągu 35 godzin 46 minut bez przerwy w powietrzu bijąc rekord Lindbergha. Lotu dokonała bez mechanika. (h)

Samobójstwo kucharki.
Wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie.

Warszawa, 6. 5. (Od wł. k.) Wczoraj w restauracji „Gastronomja" położonej naprzeciw fabryki „Skoda" na Okęciu

wystrzałem z rewolweru

w skroń pozbawiła się życia 32-letnia Janina Kowalska.

Kowalska donjedawna pracowała jako kucharka w Kasynie fabryki „Skoda". Samobójczyni pozostawiła

list do policji,

w którym pisze iż do tragicznego kroku popchnięta została z powodu niesłusznego posądzenia ją o kradzież. Policja prowadzi dochodzenie.

—xx—

Tysiąclecie Islandji.



Islandja, obchodząca, jak już donosiliśmy, tysiąclecie swego istnienia, wydała ku uczczeniu tej rocznicy szereg znaczków pocztowych. (h)

Aresztowanie nieuczciwego administratora
górnośląskiej kopalni.

Sosnowiec, 6. 5. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym aresztowano byłego administratora polsko amerykańskiego

towarzystwa węglowego

w Będzinie Jana Mrugałę. Mrugała dopuścił się szeregu oszustw i malwersacyj na swem stanowisku.

—:o:—

Poseł Patek podał się do dymisji!
Tak donosi urzędowa agencja litewska.

Kowno, 6. 5. (Od wł. kor.). Urzędowa agencja litewska „Elta" doniosła wczoraj, że

poseł polski w Moskwie

Patek podał się do dymisji, a na jego miejsce ma być mianowany

minister Łukaszewicz

dyrektor departamentu konsularnego i były poseł polski w Rydze. Wiadomości tej w kompetentnych kołach zaprzeczają.

—:o:—

Zjazd robotników przemysłu spożywczego
w Warszawie.
Trzej łodzianie w zarządzie głównym.

Warszawa, 6 maja. (Od wł. kor.). Odbył się tu zjazd robotników przemysłu spożywczego w Polsce. Obradom przewodniczył między innymi Kuczyński z Łodzi. Uchwalono wznowić

własne wydawnictwo,

stworzyć fundusz strajkowy, połączyć w jedną całość cztery związki przemysłu spożywczego oraz domagać się przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy.

Do zarządu głównego wybrano pp. Załęskiego, Stolarskiego i Jakubowicza

z Łodzi

oraz kilku delegatów z różnych miast Polski.

—xx—

Stulecie francuskiego Algieru.



Francja obchodzi uroczyście stulecie przyłączenia Algieru do Francji. Na zdjęciu widzimy wspaniałe budowle nowoczesnego Algieru, który stał się ośrodkiem francuskiego imperjum kolonialnego. (h)

Rekordowa łódź podwodna.



Włoska łódź podwodna „De Geneys" ustanowiła rekord światowy, zanurzając się na głębokość 122 metrów pod powierzchnią wody. (H)

Zdradzone tajemnice kabla podziemnego Łódź — Warszawa.

Łódzka stacja telefoniczna dostosowana do nowych połączeń.

Łódź, 6. 5. W dniu wczorajszym podaliśmy krótką wiadomość dotyczącą uruchomienia już w najbliższym czasie wielkiego kabla telegraficznego łączącego Łódź z Warszawą.

Obecnie chcąc zasięgnąć w tej materji dokładnych informacyj zwróciliśmy się do naczelnika urzędu technicznego telegrafu i telefonów obwodu łódzkiego p. Broszkewicza, który z polecenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów

prowadzi kontrolę

nad całością tych robót kablowych w okręgu łódzkim.

— Stało się tak — mówi do nas p. naczelnik Broszkiewcz — że w brew wszelkim przewidywaniom kabel podziemny łączący Łódź z Warszawą — oddany zostanie do użytku szerokim rzeszom społeczeństwa już w lipcu. Jak wiadomo, pierwotny termin wykończenia kabla opiewał na połowę sierpnia.

Przesunięcie otwarcia kabla na bliższy termin zawdzięczać należy tej okoliczności, że w ostatnich czasach prace techniczne

posunęły się znacznie naprzód.

W związku z uruchomieniem kabla podziemnego stacje jakie znajdują się na tej linji musiały ulec kompletnemu remontowi dostosowanemu do nowoczesnych wymogów technicznych jakie rozporządzają nowe centrale międzymiastowe.

W Łodzi nastąpiła całkowita zmiana kompleksu technicznego, który rozporządzając 30 linjami zupełnie inaczej będzie pracował aniżeli dotąd.

Uruchomienie wielkiego kabla telefonicznego — nietylko dla nas posiada ogromne znaczenie, ale jest

wielkiem dobrodziejstwem

dla tych wszystkich ośrodków, które leżą wzdłuż kabla.

Ponieważ w ośrodkach tych urządzenia techniczne dostosowane już zostały do wymogów nowoczesnych, będą one mogły przez Łódź otrzymywać położenie międzymiastowe ze znacznie zwiększoną szybkością. Wszystkie miejscowości leżące na uboczu od kabla — otrzymają połączenie z kablem drogą napowietrzną, a następnie połączenie z Warszawą lub Łodzią. Dotąd przeprowadzane były próby rozmów na poszczególnych odcinkach i dopiero niedawno toczyła się rozmowa na całej linji Warszawa — Łódź.

Było to jednak połączenie prowizoryczne, które mimo to dało świetne rezultaty.

Dopiero po włączeniu wszystkich stacyj, a zwłaszcza urzędu łódzkiego i warszawskiego — będzie można uważać połączenie kablowe za właściwe.

Nastąpi to już w drugiej połowie czerwca, tak, że pierwsza przepisowa rozmowa odbędzie się dosłownie pomiędzy Urzędem Telegraficznym Warszawy i Łodzi dopiero po tym fakcie.

Jak się dowiadujemy niezależnie od tego uroczyste otwarcie kabla Łódź — Warszawa odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa 1 lipca b. r.

——xx——

Burzliwy wiec w Radomsku.

Od słów do... zgniłych jaj.

Łódź, 6 maja. W dniu wczorajszym w Radomsku miejscowa PPS urządziła wiec, na którym zdawał sprawozdanie poseł Pużak. W czasie jego przemówienia powstał nieprzewidziany

tumult i zamieszanie.

Zaczęto mianowicie obrzucać prezydjum i mówcę zgniłemi jajami itp.

Między dwoma przeciwnemi obozami P. P. S. cekawistami a P. P. S - Frakcją wynikła krwawa bójka, która z lokalu przeniosła się na podwórze, gdzie dopiero policja zaprowadziła porządek spisując

kilkanaście protokółów.

Kilku okaleczonym udzielił pomocy lekarz Kasy Chorych.

W lokalu, w którym odbywał się wiec powybijano szyby i połamano meble.

——xx——

Katastrofa samochodowa

na szosie Ozorków — Zgierz.

Łódź, 6 maja. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na odcinku szosy Ozorków — Zgierz, wydarzyła się

katastrofa samochodowa,

która na szczęście obyła się bez ofiar w ludziach. Mianowicie autobus pasażerski utrzymujący komunikację pomiędzy Łodzią a Ozorkowem, a prowadzony przez szofera Tadeusza Olejniczaka, wpadł na wyjeżdżającą z bocznej drogi furmankę, Antoniego Stolarczyka, zamieszkałego we wsi Słowik.

Skutkiem zderzenia wóz został rozbity oba konie pokaleczone, zaś Stolarczyk wyrzucony z wozu upadł głową na kamienie odnosząc

wstrząs mózgu.

Pasażerowie autobusu wyszli bez szwanku, natomiast został poważnie uszkodzony motor.

Rannego Stolarczyka umieszczono w szpitalu.

Kto ponosi winę wypadku narazie nieustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej.

——xx——

Ullen — to łańcuch

na szyi miast polskich.

Warszawa, 6. 5. — Według danych Związku Miast Polskich zaległości z tytułu

niespłacenia rat

od pożyczek Ulenowskich przez miasta t. zw. drugiej transzy wyniosły na dzień 1 stycznia b. r. jak następuje: Sosnowiec 602 tysiące zł., Dąbrowa Górn. 54.000 zł., Otwock 79.000 zł., Ostrów wielkopolski 306,000 zł., Kielce 977.000 zł.,

Zgierz 630.000 zł.,

razem stanowi to kwotę 2.648 tysiące zł. Są to zaległości bieżące, które obecnie wynoszą już znacznie większą kwotę. Przytoczony fakt stanowi dostateczną ilustrację, jak lekkomyślnie zaciągały niektóre miasta, pożyczki inwestycyjne.

—:x:—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Premjer Sławek odbył wczoraj godzinną konferencję z marszałkiem Piłsudskim w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną. Według pogłosek rząd zdecydował się nie stawiać przeszkód zwołaniu Sejmu.

(—) Według ogłoszonego prowizorycznego obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego ludność Polski w dniu 1 stycznia 1930 r. wynosiła 30.732.000 osób z tego na województwa b. Kongresówki przypadało 12.905.000 na b. Galicję 8.248.000, na b. dzielnicę Pruską 4.367.000, zaś na Wileńszczyznę, Polesie i Wołyń 5213.000 osób.

(—) Podczas wyborów komunalnych w Hucie Królewskiej Niemcy stracili 9 mandatów, utrzymali jednak większość w swem ręku.

—::-::—

NA ODCINKACH KANALIZACYJNYCH GWARNO!

800 robotników przy łopatach i kilofach.

Łódź, 6 maja. W dniu wczorajszym zgodnie z zapowiedzią rozpoczęły się w Łodzi

roboty kanalizacyjne.

Ulice miasta, na których dotąd nie przeprowadzono jeszcze robót kanalizacyjnych od wczesnego rana rozbrzmiewały stukiem kilofów, szpadli i zgrzytem dźwigni.

Na pierwszy ogień poszedł tak zwany ślepy odcinek płaty na ul. Zachodniej pomiędzy ul. Zawadzką a 11 Listopada.

Tutaj wczoraj jeszcze rozpoczęto przygotowania, dziś natomiast przystąpiono do roboty.

Poza piątym odcinkiem wre praca na odcinku trzecim na ulicach Towarowej, Anny i Parku ks. Poniatowskiego.

Dalej odbywają się prace w śródmieściu skanalizowanem dookoła budowy studzienek ulicznych.

W nadchodzący poniedziałek uruchomiony zostanie odcinek pierwszy i robota rozpocznie się na ulicach: Bocznej, Emilji Abramowskiego, Kilińskiego i Targowej.

Ponieważ w tej chwili odbywa się jeszcze

przyjmowanie robotników

kanalizacyjnych — trudno ustalić obecnie ilości zatrudnionych, w każdym bądź razie, jak nas informuje Wydział Kanalizacyjny Magistratu — na odcinkach tych ogółem zatrudnionych będzie 800 robotników.

Miejsca, gdzie odbywają się obecnie roboty przedstawiają dziwny zgoła widok.

Obok robotników zatrudnionych przy kanalizacji, uzbrojonych w szpadle i kilofy — snują się jak cienie jacyś ludzie.

Stają na chodniku pod ścianami domów i zazdrosnym okiem wodzą po kolegach, do których wcześniej uśmiechnęło się szczęście.

Nie tracą

jednak nadziei.

Wiedzą że wcześniej czy później również dostaną pracę.

——xx——

Białe proszki kaprala Dydaka.

Nowy proces z serji procesów poborowych.

Łódź 6 maja. Po całym szeregu procesów przeciwko osobom zamieszanym w wojskową aferę poborową a mianowicie majorowi Wołoszynowskiemu, por Łabędze, sierżantowi Świstaczowi — wreszcie na światło dzienne wypłynęła sprawa

kaprala Dydaka,

który już w swoim czasie stawał przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Łodzi lecz wobec niestawiennictwa kilku świadków rozprawę odroczono.

Obecnie wyznaczono nowy termin rozprawy na dzień 17 maja r. b.

Procesowi przewodniczyć będzie major K. S. Orski, oskarża prok. Mitowski — broni zaś adwokat dr. Nawarski.

Kapral Dydak oskarżony jest o to, że będąc pracownikiem oddziału bakterjologicznego wojskowego szpitala okręgowego

fałszował analizy.

Znajdując się w ścisłym kontakcie z macherką poborową Chudesą Bęczkowską — wskazywanym przez nią poborowym przebywającym w szpitalu na obserwacji — dawał

jakieś proszki,

które wywoływały zaburzenia żołądkowe i wpływały ujemnie na analizy.

Sprawa ta budzi kolosalne zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa.

—:0:—

Trzęsienie ziemi w Indjach.

Rangoon (Indje), 6. 5. (Tel. wł.) Stolicę Birmy Rangoon nawiedziło silne trzęsienie ziemi, które wywołało

olbrzymią panikę

wśród mieszkańców. Wielka ilość domów uległa zniszczeniu. Dotąd naliczono 40 trupów i 150 rannych.

Choroba wicemarszałka senatu

Warszawa, 6 maja. (Od wł. kor.). Wicemarszałek Senatu Stanisław Posner

poważnie zaniemógł.

Stan zdrowia senatora Posnera budzi wielkie obawy. Przy łożu chorego czuwa stale lekarz.

„Zapita" Rosja.

Zastraszający wzrost konsumcji wódki w Bolszewji.

Do złowrogich mocy, które ...hnęły carską Rosję w otchłań ...uly należy przedewszystkiem ...ódka. Wódka całemi latami w ...ebywałej ilości

zalewała kraj cały,

...raliżując energję i wydajność ...acy narodu rosyjskiego i zgar... drogą monopolu wódcza...go wszystkie pieniądze do ka... państwowej. Na ogólny za...z picia wódki zdecydowano ... dopiero w okresie wojny ...iatowej w słusznem, zresztą, ...ozumieniu, że tylko trzeźwy ...ród wytrzymać może wielka ...óbę wojny.

Rządy bolszewickie okazały ... bardziej tolerancyjne w tej ...iedzinie, aczkolwiek zakaz ...stał dla formy utrzymany w ...ej mocy i prasa partyjna roz...zmiewała pochwałami o „do...dziejstwie trzeźwości".

W rzeczywistości jednak ...łopi odtąd sami zaczęli przy...towanie potrzebnych im ilo... wódki, a umiejętność ta, ...ana przez nich „samogoną", ...zwinęła się w sztukę narodo... o doniosłem znaczeniu. Pła... przez rząd agitatorzy objeż...ali kraj cały z płomiennemi ...ezwami przeciwko alkoholiz...owi, lecz chłopi korzystali z ...blicznych zebrań w celu je...nie, by wzajem udzielić sobie ...kazówek i rad odnośnie fabry...cji własnej.

Walka z alkoholem, którą ...d bolszewicki czas jakiś prze...owadzał z wielką energją, by ...ekonać resztę Europy o wiel...h „kulturalnych zdobyczach" ...ego porządku — została ...rótce przerwana. Rządy bol...zewickie nie stawiają prze...ód prywatnej propagandzie ...alkoholicznej, lecz same ro... wszystko, co jest możliwe, ... sprzedać jak najwięcej

wódki.

...kow robi obecnie to samo, co ... poprzednik jego Witte ...órca monopolu wódczanego), ...czasów caratu: zalewa kraj ... wódką. Rosjanie piją zno... i piją więcej, niż kiedykol...ek. Orzeczenie powyższe po...ramy danemi statystycznemi ...rasy bolszewickiej.

W ciągu jednego roku wypi... w samym Leningradzie, daw...szym Petersburgu, 1.819.980 ...der rosyjskich czyli 90.999 ...ęcy litrów. Tulscy robotnicy ...dają przeciętnie po 15 rubli ...sięcznie na wódkę. W Mo...wie zaaresztowano w okresie ...u 95.000 osób za pijaństwo ...ulicy. W tej liczbie 80 proc. ...otników.

Władze liczą się z tem, że ...życie wódki monopolu pań...owego, wynoszące obecnie ... miljonów wiader, wzgl. 180 ...jonów litrów wzrośnie wkrót... do 84 milj. wiader t. j. do 420 ...jonów litrów. Po pięciu la...h — zgodnie z obliczeniami konsumcja wódki podniesie o 227 proc., zapotrzebowa... zaś ...arów włókienniczych tylko

o 41 proc.

Na jednego człowieka przypada przeciętnie 5 litrów wódki rocznie — w sumie liczba ogromna, zważywszy ludność Rosji — przyczem pamiętać należy, że chłopi sami fabrykują potrzebne im zapasy alkoholu.

Rosja jest faktycznie zalkoholizowana. Rozwiała się już do szczętnie legenda o „otrzeźwieniu Rosji" i dzięki rządom bolszewickim. Piszą o tem otwarcie wszystkie dzienniki sowieckie. Najbardziej zastraszającą plagą Sowietów jest pijaństwo, rozpowszechnione wśród młodzieży. Ankieta szkolna, przeprowadzona umyślnie, wykazała, że 15 proc dzieci szkolnych oddaje się stale nałogowi pijaństwa. W związku z tem szerzy się coraz większa demoralizacja. Wykroczenia wszelkiego rodzaju, bijatyki, mordy i rabunki są na porządku dziennym. Istnieje poważna obawa, że nowe źródło dochodów państwowych w krótkim czasie zemści się na całokształcie gospodarki rządowej i że o nie właśnie rozbije się urzeczywistnienie pięcioletniego planu gospodarczego dla naprawy finansów kraju.

Nowa kobieta znanego pisarza.

Podejrzany idealizm Margueritte.

Znany pisarz francuski, Victor Margueritte, zajmujący się w swoich powieściach przeważnie kwestjami kobiecemi. zapytany niedawno, jak sobie wyobraża kobietę przyszłości, wyraził na ten temat pogląd całkowicie odmienny od tego, jakiego napozór należałoby się spodziewać po autorze słynnej „Chłopczycy". Kobieta jutrzejsza — twierdzi Margueritte, — nie będzie bynajmniej posiadała męskiego typu „garsonki", lecz przeciwnie wytworzy swój własny oryginalnie

kobiecy typ,

równy mężczyźnie pod względem wartości, umiejący zarówno cenić tę wartość, jak w pełnej mierze korzystać ze swych odrębnych właściwości i rozwijać je. „Kobieta przyszłości — mówi autor „Chłopczycy" — pozostanie w dosłownym sensie kobietą, przeznaczeniem której będzie dawanie życia nowemu pokoleniu, tak jak to jest przeznaczeniem dzisiejszej kobiety. Towarzysza życia, przyszłego ojca swych dzieci, wybierać będzie naturalnym impulsem prawdziwej miłości, której owoce kochać będzie znacznie lepiej i silniej, niż kobieta, często wiążąca swe życie z człowiekiem duchowo sobie obcym lub nawet wręcz, narzuconym jej tylko przez przymus towarzyskiego konwenansu".

Chciałoby się zapytać: — skąd się u Margueritte'a naraz wzięło

tyle idealizmu?

Czyżby to miała być istotna przemiana w poglądach pisarza, hołdującego dotychczas właśnie drastycznym tematom życia kobiecego, czy może tylko... sposób sprytnej reklamy dla jakiejś nowej powieści?

Nareszcie znowu w Europie...

Ostatnia twierdza cywilizacji na Wschodzie.

Polskie Koleje Państwowe w opinji międzynarodowej.

Stołpce, w maju.

Maleńka mieścina kresowa Stołpce jest dziś na wszystkich ustach i to nietylko w Polsce, lecz w Europie całej, wyszczególniają ją

międzynarodowe rozkłady kolejowe,

oznaczona jest na wszystkich mapach.

Stołpce, to pograniczna stacja kolejowa polska na granicy Rzplitej i Z. S. S. R., to „ostatnia placówka cywilizacji zachodnio - europejskiej", za którą już w odległości kilku kilometrów zaczyna się państwo sowieckie,

ponura kraina

wszelkich możliwości, rozbrzmiewająca głęboko wgłąb naszego terytorjum słyszalnemi

salwami karabinów

ręcznych i maszynowych, jakiemi władze czerwone „perswadują" opornym chłopom

dobrodziejstwa kolektywu.

Same Stołpce przedstawiają dziwną mieszaninę, zwłaszcza budowlaną. Obok drewnianych, parterowych przeważnie domków mieszkalnych, uszeregowanych wzdłuż wąskich, krętych i spadzistych uliczek, wznoszą się wielkie

gmachy urzędów państwowych,

sądu grodzkiego i t. d.

Zwłaszcza bardzo okazale przedstawia się gmach

dworca kolejowego,

który czyni na przyjezdnych z Rosji sowieckiej bardzo korzystne wrażenie, zarówno swemi linjami architektonicznemi, jak i wyglądem zewnętrznym, czystością i wygodą.

Na dworcu panuje ład i porządek wzorowy. Obsługa stacyjna działa sprawnie i szybko,

kontrola paszportów

nie wywołuje żadnych komplikacyj, rewizja celna dokonywana w wagonach przeprowadzana jest przy minimalnym ambarasie pasażerów.

Pociąg międzynarodowy, mający bezpośrednie połączenie z jednej strony

z Mandżurją,

z drugiej z Paryżem, przychodzi do Stołpców na kilka minut przed godz. 9 rano. Kilka wagonów sowieckich ciągnionych przez lokomotywę ozdobioną gwiazdą z sierpem i młotkiem oraz inicjałami Sowietów zachodzi na wschodnią stronę dworca. Po przeciwległej stronie oczekują już

wytworne „pullmany" P. K. P.,

mające dowieźć podróżnych do Paryża.

Przy wejściu do gmachu dworca odbywa się kontrola paszportów, poczem pasażerowie przeważnie spożywają w bufecie śniadanie i udają się do wagonów polskich, zajmując miejsca. Ugrzecznieni przedstawiciele policji, mówiący dobrze

po francusku,

zwracają dowody osobiste, poczem krótka lecz dokładna rewizja celna, chwila oczekiwania, wreszcie dwa gwizdki i pociąg rusza powoli z peronu, kierując się w stronę Baranowicz a stamtąd przez Wołkowysk — Białystok do Warszawy.

Cudzoziemcy, przejeżdżający przez Stołpce odnoszą się

z wielkiem uznaniem

do porządków polskich i widać jak wielkie wrażenie robi na nich europejski ład i spokój panujący na naszej granicy. Z uwagami swemi na ten temat nie kryją się zupełnie, głośno wyrażając swe zadowolenie, że nareszcie

znaleźli się „w Europie",

nie tej z karty geograficznej tylko, lecz i z panujących w niej zwyczajów.

Licytacja w Rumunji.



Z opornymi płatnikami podatków obchodzą się w Rumunji bezwzględnie. Sekwestrator bebnem zwołuje mieszkańców i w krótkiej drodze sprzedaje zajęte rzeczy. (ip)

Sześć warunków wyroku.

Amerykańska sprawiedliwość.

W Jowa, st. New-York, stanął przed sądem człowiek oskarżony o kradzież automobilu i ukrywanie go. Sąd skazał go

na dwa lata więzienia,

odraczając mu jednocześnie karę na lat 5, jednakże pod następującemi warunkami: 1) musi stale wykonywać zawód dający dobre dochody, 2) nie wolno mu posiadać automobilu, 3) nie wolno mu odbywać przejażdżek samochodowych dla przyjemności, 4) własny automobil winien niezwłocznie sprzedać, 5) matkę, która mieszka stale w Chicago, wolno mu odwiedzać najwyżej raz w miesiącu, poczem winien sądowi złożyć zeznanie pod przysięgą, w jakich kinach i teatrach bywał podczas swego pobytu w Chicago, 6) nie wolno mu grać w gry zależne

od ślepego losu,

ani odwiedzać domów gry wogóle. W razie nie zastosowania się do tych warunków podsądny powędruje bezapelacyjnie na dwa lata do kozy!

——xx——

„Anutti"

Tajemniczy napis na kołnierzyku.

W dniu 13 lutego w kanale Finowa znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, który zabity został strzałem

w tył głowy.

Dochodzenia policji co do tożsamości zamordowanego napotykały na niezwykłe trudności. Jedyną daną był napis na kołnierzyku „Anutti", z czego wywnioskowano, iż zabity musiał być Włochem.

Zwrócenie się o bliższe dane do konsulatu włoskiego nie dało żadnego rezultatu. Policja zarządziła przeszukanie wszystkich pralni. W jednej z nich znaleziono sztukę bielizny z tym samym tajemniczym napisem „Anutti". Dalsze śledztwo wykazało, iż bieliznę do prania oddał robotnik mieszkający w okolicach placu Aleksandra, nazwiskiem Józef Brumcek, który urodził się w Grazu w Austrji w dniu 8 grudnia 1907 r. Nazwisko „Anutti" jest nazwiskiem jego przyjaciela, z którym Brumcek zawarł

„braterstwo krwi"

i po śmierci którego przyjął jego nazwisko. Brumcek przybył do Berlina w 1928 r. i pracował tu w pewnej firmie metalowej, zdobywając sobie opinję bardzo pracowitego i pilnego robotnika. Na początku października ub. roku opuścił pracę bez podania powodów i po krótkiej chorobie zaginął bez wieści około 24 — 28 października.

Policja prowadzi dalej śledztwo co do tajemniczego mordu

——xx——

JOAN LOWELL. 58)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sułkowskiej.

(Dokończenie).

...najdowaliśmy się już w od...łość ćwierć mili od tonące...okrętu, kiedy dym się roz...ł i zrobiło się widno. Ojciec ...rzał się. Minnie A. Caine ...gladała, jak jakaś żywa isto... porażona nagłą śmiercią. — ...ciągnął wiosło do łodzi z gard...ym szlochem rozpaczy.

— O, Chryste!

...erwał się nagle, chcąc się ...cić w morze i powrócić do ...chanego okrętu Gdyby nie ...że przytrzymały go silne ra...ona Szweda i Olesona, było... nieszczęście. Szamotał się, ...szaleniec.

— Puśćcie mnie! Puśćcie! — ...zał.

W tej przełomowej chwili ...nson oficer, uratował ojca i ...

— Łódź tonie, kapitanie — ...kł.

Słowa te wróciły ojcu przy...mność. Po raz pierwszy w ...iu ujrzałam go płaczącego. ...ył oczy rękami, jakby nie ...ąc patrzeć. Ciężar naszych ciał rozepchnął jeszcze szpary w łodzi. Zanurzała się coraz głębiej.

Ojciec wyciągnął rękę i ujął mnie za ramię. Głosem, który zabrzmiał zupełnie spokojnie — znów był naszym komendantem — rzekł:

— Joasiu! Płyń, dziecko, do brzegu — do statku światłowego!—Wskazał na iskierkę światła, oddaloną może o trzy mile. — Płyń powoli i oddychaj głęboko, Joasiu, tak głęboko, jak tylko możesz.

— Rozkaz, kapitanie! — odpowiedziałam, starając się ukryć trwogę.

— Jeżeli się zmęczysz — odpocznij na wodzie. Nie forsuj się zanadto. Ja popłynę za tobą.

Zaledwie zdążył wypowiedzieć te słowa, kiedy łódź napełniła się wodą po same krawędzie. Jeżeli miałam płynąć, nocna koszula byłaby tylko niebezpieczną przeszkodą. Zdarłam ją wtedy z siebie jednem szarpnięciem, ale zmoczone kociaki czepiały się mnie w dalszym ciągu. Napełniłam płuca powietrzem i wyskoczyłam z łodzi. Kiedy wypłynęłam na wzburzoną powierzchnię morza nie byłam świadoma niczego z wyjątkiem bólu, spowodowanego wzgryzaniem się słonej wody w krwawiące rany i zadrapania. Każdy rzut naprzód był, jak pchnięcie nożem. Nie mogłam w żaden sposób otrząsnąć z siebie topiących się kociaków Może tym kotom zawdzięczam życie, bo ból przyprawiał mnie o takie szaleństwo, że parłam naprzód i naprzód prosto na okręt światłowy, który zamiast się przybliżać, zdawał się oddalać. Słyszałam, jak inni płynęli za mną.

Przebyłam prawie milę, walcząc z silnie wzburzonem morzem, z kotami na plecach. Położyłam się na falach, aby odpocząć i napiłam się wody deszczowej, lejącej obficie z nieba.

Dwaj z załogi Szwed i Johnson, byli przedemną. Szwed zaczął śpiewać. Jego brawura w obliczu bliskiej śmierci natchnęła mnie odwagą. Jeżeli Szwed mógł śpiewać, to i ja mogłam wytrzymać, bo czyż nie byłam prawdziwym marynarzem? Dana mi została najwyższa możność wykazania, że nim byłam.

Parłam naprzód i naprzód. — Miałam wrażenie, że płynę już od wielu godzin, kiedy usłyszałam głos ojca, płynącego na jednej linji ze mną.

— Już jest!

Tyle tylko pamiętam. Ocknęłam się dopiero na drugi dzień o świtaniu. Znajdowałam się na żelaznym pokładzie statku światłowego, okryta tylko męską kurtką, a poza tem naga i pokaleczona. Pochylił się nade mną obcy człowiek, jak się okazało, strażnik tej ruchomej latarni.

— Musi być pływaczka pierwszej klasy i życie ma twarde. Ano, młoda!

Wziął mnie na ręce i zaniósł do swej ciepłej kabiny, gdzie zemdlałam ponownie. Koty przepadły! Zgubiły się gdzieś na przestrzeni ostatniej ćwierci mili.

Obudziłam się o późnem popołudniu. — Inżynier ze statku światłowego dał mi ciepłe ubranie i gruby sweter i wtedy dowiedzieliśmy się, jak się wszystko odbyło. Czatownik na statku światłowym zobaczył, że na naszym okręcie wybuchł pożar i chciał spuścić na morze małą łódź, aby nam pośpieszyć z ratunkiem, kiedy rozszalał się południowy szkwał. To uniemożliwiło wszelką akcję. On i jego ludzie patrzyli z bocianiego gniazda i widzieli, jak się okręt przewrócił. Później wypatrywali nas przez potężną lornetę. Prawie o świtaniu dotarli do statku światłowego Szwed i Oleson. Za nimi przypłynęli Johnson, chłopiec okrętowy i Bulgar. — Szwed wrócił się po mnie i przyciągnął do okrętu moje bezwładne ciało. Strażnik rzucił mu linę, którą Szwed okręcił mnie w pasie i we dwóch wwindowali mnie na pokład. Ostatni uratował się ojciec i oficer.

Zabawiliśmy na statku światłowym trzy dni. Ojciec nie mógł mówić. Stał całemi godzinami koło burty, patrząc na morze. Nie chciał jeść. Próbowałam z nim rozmawiać, ale mnie nie słyszał.

— Od kapitana, szypra — do rozbitka: — Skończyło się raz na zawsze! — rzekł wreszcie więcej do morza, niż do otaczających. Właśnie pod burtę statku światłowego podpłynął rządowy kuter z Melburnu, aby nas zabrać na pokład. Zjawił się na S. O. S., posłane przez strażnika.

Rzeczywiście skończyło się I z ojcem skończyło się także. Miał już lat siedemdziesiąt i był złamany katastrofą. Teraz żyje na lądzie, niedaleko wybrzeży oceanu Spokojnego, ale dusza jego nie przebywa razem z ciałem, lecz błądzi daleko pod zwrotnikami, marząc o wiatrach pomyślnych i gwiazdach Krzyża Południowego, według których wyznaczał swe kursy.

Koniec.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ruch pieszy w Warszawie unormowany jest przepisami komisarza rządu z r. 1925, przepisy te dotychczas nie są uchylone. Jednak publiczność nie stosuje się do tych przepisów, a to głównie z tego powodu, że magistrat nie wprowadza urządzeń, któreby ułatwiły przechodzenie przez jezdnię i orjentowanie się na jezdni. W związku z tem komisarz rządu na najbliższej konferencji z prezydentem miasta omówić ma sprawę ruchu pieszego, aby spowodować ze strony magistratu uporządkowanie przejść ulicznych, tablic wskazujących itp.

* * *

Roboty ziemne w granicach przyszłej stacji Warszawa — Główna posuwają się dalej. Na miejscu przyszłego wykopu burzone są budynki warszawskiej dyrekcji kolejowej, co następuje po przeniesieniu biur do gmachu dyrekcji na Pradze. Burzone budynki znajdują się w granicah wykopu. Wkrótce rozpocznie się montaż pięciu przęseł żelaznych mostu przez Wisłę. Montaż tych przęseł, o wadze 5.000 tonn, potrwa około roku.

* * *

Magistrat występuje do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie opłat za udzielane przez biuro adresowe osobom prywatnym informacje adresowe z 20 do 30 groszy. Podwyżka uzasadniona jest wzmożonemi kosztami utrzymania biur, które wykazują, że koszt wydania jednego adresu wynosi około 31 groszy. W r. 1929 biuro wydało 860.337 informacyj, w tej liczbie 699.351 nieopłaconych. Tymczasem koszt utrzymania biura wynosi 300.170 zł. po odliczeniu wydatków, związanych z utrzymaniem działu dowodów osobistych, właściwe wydatki biura adresowego wynoszą 269.006 zł.

* * *

Na ogólnem zgromadzeniu członków Związku właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie, uchwalono między innemi wezwać zarząd do uregulowania sprawy taryfy samochodowej, interwenjowania u władz w sprawach podatkowych oraz projektu ustawy o funduszu drogowym, uregulowania stosunku kierowcy do właściciela. Uchwalono powołać do życia spółdzielnię i dokonano wyborów uzupełniających do zarządu.

* * *

Rozpoczęta w r. ub. budowa wielkiego kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej miała być w tym roku kontynuowana. Gmach miał być doprowadzony pod dach. Na budowę przeznaczone były fundusze z pożyczki amerykańskiej. Tymczasem wyasygnowane kwoty przeznaczono na inne cele. Wydział techniczny występuje do magistratu z wnioskiem w sprawie kredytów na dokończenie kąpieliska.

Młodzież szkolna przy armatach.

Echa ostatniej defilady.

Łódź, 6. 5. Podczas ostatniej defilady, która wypadła nadzwyczaj imponująco — rzuciły się w oczy oddziały przysposobienia wojskowego szkół średnich.

Uczniowie z karabinami na ramieniu wyprężonym krokiem defilowali, przejęci swą rolą, nie wiedząc nawet ile zadowolenia i radości dali swym widokiem tłumnie zebranym rodzicom, pedagogom i społeczeństwu.

Prawdziwą i niesłychanie miłą niespodziankę stanowił oddział przysposobienia artyleryjskiego, który wystawił pełną znakomicie się

prezentującą baterię.

Poprzedzał ją pluton konny przysposobienia wojskowego z Sieradza zorganizowany przez rotmistrza rezerwy Młodzianowskiego.

Całością przysposobienia artyleryjskiego, zbierającego hucznie oklaski publiczności dowodził komendant przysposobienia wojskowego artyleryjskiego major Leroch-Orlot.

KRATECZKI.

KURZAWA NA PRZYSTANKU.

Wiosna, miłość i torebka.

Trzeba państwu zwrócić uwagę na fakt, że jestem dobrym przyjacielem. Dotychczas w krateczkach zawsze wyrażałem się o kobiecie w sposób, powiedziałbym, dość prosty i otwarty, obecnie zaś jestem z całą adoracja dla płci pięknej, jedynie dlatego, aby zrobić przyjemność memu przyjacielowi, który mimo, że na swą rzekomą grypę poszedł do Kasy Chorych, jednak nie umarł, okazało się bowiem, naturalnie nie w Kasie Chorych, że biedak trochę się zalał i majaczył nietyle z gorączki, ile po pijanemu.

Pisałem już o przyjacielu, który się zakochał, nie pisałem jednak wcale prawie o kobiecie, która stała się dla niego tak cenna, jak nakaz płatniczy: dzień i noc o niej myśli.

PRZYGODY KURZAWY.

Życie Antoniego Kurzawy nie jest podobne ani do scenarjusza filmowego, ani innego romansu, wiadomo zresztą, że życie nie jest romansem i że chociaż jest piękne, to jednak tak drogie, że zapomina się o jego uroku. — Przygody Kurzawy byłyby może ciekawsze, gdyby nie jego pociąg do kobiet. Pociąg ten objawiał się jednak w sposób dość osobliwy. O ile bowiem np. mój przyjaciel, o którym powyżej wspominałem, czuje pociąg do faktycznych wartości kobiety, a więc do urody, o tyle Antoni Kurzawa, miłe 32-letnie chłopię, czuje pociąg do damskich torebek, z tem jednak zastrzeżeniem aby torebki te były odpowiednio wyposażone w marną mamonę.

Przygoda Antoniego Kurzawy, o której chcę dzisiaj pisać miała miejsce 24 lutego obecnego strasznego roku protestów, plajt i bankructwa moralnego mego innego przyjaciela, Mundzia. Ów dzień 24 lutego nie odznaczał się napozór niczem szczególnem. Dzień był zwykły i szary. Dnia tego Antoni Kurzawa, spacerując po ulicach Łodzi potknął się o torebkę kobiety. Owa kobietą zaś była Helena Rodzinko. W momencie, w którym Antoni Kurzawa skradł Rodzinko Helenie torebkę z zawartością 112 złotych, złapano go i oddano w ręce policji. Policja oddała go wczoraj w ręce Sądu Grodzkiego, a Sąd Grodzki w ręce dozorcy więziennego „na przechowanie" w czasie najbliższych 4 miesięcy.

Tak się skończyła smętna i pełna bolesnego złudzenia przygoda Antoniego Kurzawy, który nie umiał w kobiecie doszukać się prawdziwych wartości, za skradzenie których nie grozi kara więzienia.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Literatura wywrotowa w sienniku.

Cyniczny skazaniec.

Z Wilna donoszą:

W sierpniu ub. roku władze bezpieczeństwa natrafiły na ślad działalności wywrotowej szerzonej na terenie gm. głębockiej.

W wyniku prowadzonego dochodzenia w mieszkaniu niejakiego Kuźmy Leszczyńskiego, zamieszkałego we wsi Korby ujawniono demaskujące go materjały w postaci literatury wywrotowej,

ukrytej w sienniku

i sieniach mieszkania.

Leszczyński do winy nie przyznał się i twierdził, iż kompromitujące go druki znalazł w drodze.

Wczoraj stanął on przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego, a przeprowadzony przewód sądowy stwierdził, iż jest aktywnym członkiem K. P. Z. B.

Sąd skazał Leszczyńskiego na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 5.

Skazany wyrok wysłuchał z cynicznym uśmiechem na ustach, a wyprowadzony przez policję z sali wymachiwał przyjaźnie ręką w stronę kogoś z publiczności.

—XX—

Para nowożeńców pod stosem żelaza.

Tragikomiczna katastrofa.

Z Sosnowca donoszą:

W tych dniach w Czeladzi, w Sosnowieckiem, przy zbiegu ulic wydarzyła się mrożąca krew w żyłach

katastrofa samochodowa.

W miejscu tem ul. Węgroda Górna stanowi olbrzymią równię pochyłą, zakryta w dodatku na całej długości wysokim murem szpitalnym, co stanowiło główną przyczynę wypadku.— Szoferzy bowiem, odwożąc z kościoła orszak ślubny, jechali jeden ulicą Nowopogońską, drugi Węgroda, z góry nie widząc się wzajemnie. Przy zbiegu ulic rozpędzone samochody zderzyły się nagle i rozbite zupełnie legły w przydrożnym rowie. Na widok ten z piersi licznych widzów rozległ się

krzyk przerażenia,

sądzono bowiem, że pod samochodami znajdują się już tylko trupy. To też zdumienie było ogólne, gdy ze środka pogruchotanych karetek wyszła zupełnie zdrowa i cała para nowożeńców oraz szoferzy lekko tylko okaleczeni... I reszta pasażerów nadzwyczajnym trafem pozostała przy życiu, odnosząc cięższe lub lżejsze obrażenia, jedynie tylko drużba Józef Lotko, zamiast na wesele odwieziony został do szpitala ze złamaną

ręką i obojczykiem.

Obydwa eleganckie samochody wyszły z katastrofy najgorzej, gdyż zostały strzaskane doszczętnie, przedstawiając smutny obraz zniszczenia.

—XX—

Dwie ofiary alkoholu.

„Domowa wódeczka"

Z Wilna donoszą:

79-letni Filip Krawczonej, mieszkaniec zaścianka Powiazyń, gm. chocieńczyckiej, będąc w gościnie u swego krewnego Łukasza Kurcza, gospodarza wsi Piercze w czasie snu zmarł. — Wszystko przemawia za tem, że

staruszek zmarł

wskutek zatrucia denaturatem.

— We wsi Zolki, we własnem mieszkaniu zmarł nagle Jan Paszkiewicz, liczący zaledwie lat 25.

Przyczyną śmierci najprawdopodobniej było zatrucie organizmu wódką odczyszczaną sposobem domowym, ze spirytusu skażonego lub lakierówki.

—XX—

Ucieczka flaminga z niewol

Skrzydlaty zbieg.

Z Poznania donoszą:

Przymusowy pobyt w klatkach Ogrodu Zoologicznego sprzykrzył się jednemu ze skrzydlatych jego mieszkańców. Mianowicie przy translokacji wyrwał się z rąk swych opiekunów flaming, a uniósłszy się w powietrze, znikł im niebawem z oczu.

Uciekinier jest ptakiem, p bnym

do bociana.

Nieprzyzwyczajony wsk niewoli do dalekich lotów, opuści się prawdopodobnie zmęczenia, tak, że będzie go żna z łatwością ująć i zwr dyrekcji Ogrodu Zoologiczn

—:0:—

10 tysięcy złotych dla dzieci zabitego

Trzej mordercy przed sądem.

Z Wilna donoszą:

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym zasiedli wieśniacy ze wsi Osinniki III gm. mickuńskiej, Ignacy Nowicki, Ignacy Popławski, Adam Sienkiewicz oskarżeni o zabójstwo swego sąsiada Bolesława Grabowskiego.

Tragiczne zajście rozegrało się 15 października ub. r. w czasie zabawy weselnej.

Między niektórymi gośćmi wynikła awantura na tle nieporozumień osobistych, która niebawem przeniosła się na podwórze, gdzie powstała bójka.

Rezultatem niepowściągliwych zapasów padł na ziemię Grabowski, którego w dalszym ciągu okładano kołami.

Grabowski po krótkiej agonji

zmarł.

Do odpowiedzialności pociągnięto Sienkiewicza, Nowickiego i Popławskiego.

Z powództwem cywiln wystąpiła wdowa po zmarły która domagała się przysąd nia od zabójców na rzecz n letnich dzieci 10.000 zł.

Podsądni do winy nie pr znali się. Jedynie Sienkiew oświadczył, że brał

udział w bójce,

lecz bronił się przed napastu cym go Grabowskim.

Po zbadaniu świadków i słuchaniu stron sąd zmie kwalifikację czynu uzna wszystkich podsądnych za nych zadania b. ciężkiego szkodzenia ciała wskutek c go nastąpiła śmierć Grab skiego i skazał każdego z n na osadzenie w ciężkiem w zieniu przez lat 6.

Jednocześnie sąd przysąd od skazanych powództwo c wilne w rozmiarze żądan przez wdowę po zabitym.

—:o:—

Najświeższe wiadomości

o M. W. K. T.

Na skutek zabiegów Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylji, rząd brazylijski postanowił wziąć oficjalnie udział w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. W nocie z dnia 14 kwietnia p. dr. Octavio Mangabeira, minister spraw zagranicznych Brazylji, zawiadomił poselstwo, że minister komunikacji i robót publicznych u ważnił Komisję Dróg Federalnych zorganizowania kolekcji eksponat obejmującej mapy, fotografje i dane, które mają związek z M. K. T.

Rada ministrów w Brukseli pow ła przychylną decyzję co do udz Belgji w Międzynarodowej Wys wie 1930 roku w Poznaniu.

Na terenach M. W. K. T. bę uruchomiony teatr świetlny, g wyświetlane będą filmy, reklamu przemysł i handel oraz turystykę.

Ten kino-teatr będzie zorganizo ny przez firmę „Falanga", pozost cą w ścisłym kontakcie z P. A. T.

—:0:—

Pikantne dziewczątko.



Pobór rocznika 19

Kto ma się staw jutro?

Jutro winni się stawić pr komisję poborową nr. 1 przy Zakątnej 82 mężczyźni roc ka 1909, zamieszkali na tere 3 kom. pol. państw., któr nazwiska zaczynają się na l rę G.

Przed komisją poboro nr. 2 przy ul. Ogrodowej mężczyźni rocznika 1909, mieszkali na terenie 1 kom. państw., których nazwiska czynają się na litery: I, J, P, R.

Przed komisją poborowa 3 przy Al. Kościuszki 21 ws scy mężczyźni rocznika 19 kat. B. uznani za czasowo n zdolnych do służby wojsko w maju i czerwcu 1929 r., mieszkali na terenie 10 i kom. pol.

HENRY DERIEUX.

Ostatni wieczór.

—:o:—

— No! No! Uspokój się, biedaku! Serce boli mię na twój widok! Ależ to niema najmniejszego sensu, upewniam cię! Tyle zmartwienia, tyle łez dla niepozornej artystki wędrownej, która niewarta czterech sous nawet!...

— Poco płakać i żale zawodzić zresztą, skoro rzecz postanowiona i zmienić się nie da?... Czyż nie wątpisz, że i ona cierpi, Twoja Mary!... Co jednak nie przeszkadza jej śmiać się i udawać dobry humor, jakkolwiek dobrze pamięta, że to nasz ostatni wieczór! Może dlatego właśnie, że ostatni!...

Nie przyszedłeś jeszcze do siebie po tej niespodziance, Zapewne, nie przypuszczałeś nigdy, że twoja Mary odejdzie sobie tak, bez żadnego powodu I, wierzaj mi — pozwól sobie powiedzieć — to właśnie dręczy cię najwięcej, ten brak powodu według ciebie...

— A więc powiedz mi wreszcie, Mary, dlaczego odchodzisz ode mnie? Ach, nie mówi Nie mów! Oczy twoje są aż nadto wymowne!

— Chcesz wiedzieć? Koniecznie? Zależy ci tak bardzo na tem? I zdaje ci się, że zrozumiesz?... Dobrze, w takim razie. Postaram się wytłumaczyć ci, choć wątpię, abyś zdołał wniknąć w moją psychikę. Ale przedewszystkiem, siedź spokojnie! I nie poruszaj nogą, bo wiesz, że to gra na moich nerwach... Nie przychodziło ci zatem nigdy na myśl, iż zapragnę powrócić do mego życia wędrownej artystki? Tego nużącego i pełnego zawodów życia teatralnego, mając „komfort" u ciebie?

— Widziałeś we mnie stale biedną dziewczynę, która przyszła do ciebie w pewien wieczór zimowy, zmęczona i przesycona aż do wstrętu i obrzydzenia kłamstwem desek teatralnych brutalnością mężczyzn i szczością nocnych hulanek?

— To prawda, że byłeś bardzo dobry dla mnie... Prawda, iż zasłużyłeś na więcej stałości z mojej strony, ty, coś był wzorem wierności... Ale zechciej uwierzyć, że nie porzucam cię dla innego mężczyzny. Ach! Co to, to nie! Słowo honoru ci daję, że nie!

— Widzę zdumienie w twych rozszerzonych źrenicach. Jakto? — myślisz... Nie dla innego mężczyzny? To jedno zrozumiałbyś może A więc... dla kogo?... dla czego? Cierpliwości! Słuchaj uważnie, a dowiesz się przyczyny.

Uważałeś mię za zbiedzone, drżące z zimna dziecko stęsknione do miękkich wezgłowi, głębokich wygodnych foteli i podwieczorkowej herbaty przy płonącym kominku...

Ale wszytko to, widzisz, było wierzchnią skorupą, pod którą drzemała Mary. I oto Mary zbudziła się z chwilowego odrętwienia, żeby odejść w świat. Bo Mary prawdziwa Mary w najgłębszej swej istocie jest... cyganką i kocha... koczownicze życie. Oto przyczyna dla której porzuca cię, biedaku!

Widziałeś nieraz zapewne włóczące się po ulicach koty o wystających kościach, sierści przerzedzonej i zapadłych oczach. Od czasu do czasu przyciśnięte głodem wślizgują się do jakiegoś domu gdzie je nakarmią napoją i dadzą kąt przy piecu. Zwierz oswaja się, daje się głaskać pomrukując i jeżąc grzbiet. Gospodarze mają już przybłędę za zwierzę domowe, gdy nagle, pewnego dnia... Co to?... Kot zniknął bez śladu, jakkolwiek dobrze mu było w cieple i sytości. Bo nie mógł znieść przykucia do miejsca.

Czyż niema zresztą swoich uciech? Czyhania na myszy skradające się po jadło, gonitw nocnych za spragnionemi miłości kotkami, blasku księżyca, szmeru rzeki... Czy śledziłeś kiedy kota wpatrzonego fosforyzującemi oczyma w smugę księżyca?

Takim kotem - włóczęgą jest twoja Mary biedaku. I dlatego musi odejść od ciebie. Nie psuj sobie krwi z jej powodu. Jesteś dobrym i miłym chłopcem. Masz rozkoszne mieszkanko Wszelkie warunki zatem dla przykucia kobiety, pod warunkiem, by należała do rzędu dających się przykuć. Ja nie jestem z ich liczby. Pomyśl, że zrobiłam duży wysiłek pozostając tak długo przy tobie... Pół roku blisko!... To cały etap!... Teraz pora mi wrócić do mego rzemiosła, wejść w swoją sórę.

Nie płacz więc. Bo łzy... Co to są łzy? Pierwszy krok do zrobienia głupstwa. Czy chciałbyś, abym została drugie pół roku u ciebie? Z większym żalem jeszcze rozstawałbyś się ze mną Lepiej więc, że odchodzę teraz... Upewniam cię. Nie wierzysz w to, gdyż wyobrażasz sobie ciągle jeszcze, że jestem jak inne kobiety. Ale od dziś za kilka misięcy będziesz trzeźwo patrzał. Powiesz sobie:

„Mary miała słuszność". I zapomnisz o niej!... Tej niewdzięcznicy!... Skoro tylko zechcesz znajdziesz na jej miejsce inną, godniejszą ciebie i dostatku, jakim ją otoczysz.

Ja zaś wrócę do mojego zespołu tak jak gdybym nie była od niego odbiegła. Dyrektor jest dobrze usposobiony do mnie. Role moje czekają. Co za szczęście, że nie straciłam pamięci! Jutro jedziemy na tournée. Niech żyje tułacze życie!... Dzisiaj tu! Jutro tam! W pociągu! W przygodnym pokoju hotelowym! Podrzędnej jadłodajni! Wśród pyłu desek teatralnych... Drobnych małostkowych intryg zakulisowych... upojenia nych hulanek z bracią teat ną...

— Nie marszcz czoła! przybieraj miny grobowej! zginę przecież! W najgorsz razie, będziesz się mógł do dzieć o mnie w Agencji. A zawitam z moja trupą tutaj, prowadzisz swoją przyjaciół żeby mi biła oklaski.

— Już noga twoja nie czy... Oczy suche... Więc mi odejść. Nie ruszaj się. Mi Zaraz zrobię inscenizację i tym fotelu siedź grzecznie... tyłu za sobą... Złożę pocału na twem czole... i odejdę, c jąc się na palcach... Drzwi knę tak cicho... tak cicho... gdybym nie wyszła z pok Oto będzie pożegnanie godne dzi rozumnych.

Możesz powtórzyć jeszcze raz jeden... ostatni imię mo Mary!... Ja również twoje wtórzę. I każde z nas pój swoją drogą bez słowa skar bez żalu do siebie.

Tłum. J.

—:o:—

SPORT

Sukces strzelców łódzkich w Warszawie.

Narodowy bieg naprzełaj.

Odbył się w Warszawie tradycyjny Narodowy bieg naprzełaj o nagrodę redakcji Stadjonu, organizowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

Do biegu zgłosiło się 230 zawodników z całej Polski, w tem około 100-tu zawodników — członków Związku Strzeleckiego. Trasa biegu wynosiła 8 klm.

Na bieg ten wyjechało z Łódzkiego Strzeleckiego Klubu Sportowego

9 zawodników,

którzy zdobyli następujące miejsca:

1) Karczemski Hipolit w klasyfikacji ogólnej 18 miejsce strzeleckiej I miejsce;

2) Kaźmierczak Wincenty — ogólnej 36 miejsce, strzeleckiej VI miejsce;

3) Chrzanowski Józef — ogólnej 43 miejsce, strzeleckiej IX miejsce;

4) Walerysiak Stanisław — ogólnej 54 miejsce strzeleckiej XII miejsce;

5) Wróblewski Wawrzyniec — ogólnej 63 miejsce, strzeleckiej XIV miejsce;

6) Soduła Szczepan — ogólnej 70 miejsce, strzeleckiej XV miejsce;

7) Łęcki Lucjan — ogólnej 71 miejsce;

8) Adamowicz Dominik — ogólnej 84 miejsce;

9) Nowak Henryk — ogólnej 92 miejsce

Należy podkreślić, że osiągnięte wyniki przez członków miejscowego Związku Strzeleckiego na 230 startujących zawodników, są doskonałe i świadczą o dużym postępie pracy nad wychowaniem fizycznem w szeregach członków Związku tSrzeleckiego.

Równocześnie strzelec Karczemski Hipolit osiągnął w powyższym biegu mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Wyżej wymienieni strzelcy zdobyli nagrody: żeton złoty srebrny i 8 bronzowych.

—::-::—

Czy Cracovia jest twardą drużyną?

Nowy leader ligi.

Na czele tabeli trzyma się w dalszym ciągu Cracovia, która dzięki walkowerowi, przyznanemu jej za mecz z Polonią, nie ma jeszcze na pięć spotkań ani jednego

punktu straconego.

Jej długotrwałe utrzymywanie się w formie zdaje się zadawać kłam twierdzeniu, że Cracovia nie jest drużyną twardą. Ale pamiętajmy, że minęła zaledwie ćwierć sezonu ligowego i że wzorując się na słowach Biblji — kto teraz poniżon jest, może być wywyższony...

——xx——

Oryginalny klub sportowy we Francji.

W tych dniach powołany został do życia niezwykle oryginalny klub, nieznanego dotychczas typu, pod nazwą: „Stowarzyszenie paryskie przygotowania do sportów".

Nazwa klubu mówi już

o jego zadaniach.

Stowarzyszenie otrzymało do swej dyspozycji obszerny teren sportowy, na którym odbywać się będzie szkolenie członków stowarzyszenia w grach i poszczególnych sportach.

W statucie stowarzyszenia cel i zadania jego określone zostały w następujący sposób:

„Zadaniem Stowarzyszenia jest przygotować metodycznie i racjonalnie organizmy młodzieży do uprawiania sportów, tak, aby przyszłe zawody nie wyrządziły szkody ich organizmowi i nie zostały przedwcześnie zużyte przesadą sportową".

Statut Stowarzyszenia zawiera taką klauzulę:

„Stowarzyszenie zabrania swym członkom brania udziału we wszelkich zawodach sportowych w barwach innych klubów. Stowarzyszenie nie ma prawa organizować żadnych zawodów zarówno międzyklubowych, jak i wewnętrznych".

O ile wiemy, jest to pierwszy tego rodzaju klub sportowy w Europie.

——xx——

Łapówka dla bramkarza.

Mądra rada kapitana drużyny.

Ostatnio odbyły się zawody w piłkę nożną między dwoma klubami, należącymi do dwu amatorskich lig francuskich. Sytuacja ukształtowała się w ten sposób, że jednej drużynie na wypadek przegranej nie groziło nic, podczas gdy drużynie przeciwnej w razie przegrania groził

spadek z ligi.

Po długiej naradzie udał się delegat klubu zagrożonego ewentualnym spadkiem do bramkarza drużyny przeciwnej i po możliwie najoględniejszem przedstawieniu mu sytuacji, apelując przytem do jego solidarności sportowej, zaoferował mu nagrodę za puszczenie kilku bramek 6.000 franków. Wyobraźcie sobie, jakie zdziwienie opanowało biednego delegata skoro wspomniany bramkarz odpowiedział tylko jednem słowem „mało". Wrócił zatem do klubu. Dowiedział się o tym wypadku kapitan zagrożonej drużyny i wręcz oświadczył: — Dajcie nam tych 6.000 franków, a mecz z pewnością wygramy.

I mecz ten, jak pisze „L'auto" został w ten sposób wygrany.

——xx——

Sport w kilku słowach.

(—) W czwartym dniu meczu tennisowego Polska — Rumunja w cyklu rozgrywek o puhar Davisa odbyło się dokończenie spotkania rewanżowego gry pojedyńczej Maks Stolarow (Polska) — Poulief (Rumunja). W pierwszym secie zwyciężył Rumun w stosunku 8:6, natomiast w ostatnim, decydującym o zwycięstwie wygrał Stolarow w stosunku 6:3, zdobywając w ten sposób cenny trzeci punkt i zyskując dla Polski obecny wynik 3:2.

(—) 25 maja b. r. na boisku K. S. Widzewska Manuf. przy ul. Rokicińskiej, odbędą się zawody o mistrzostwo okręgu na rok 1930 w:

a) pięcioboju panów o godz. 9

b) trójboju pań o godz. 10.

Zgłoszenia wraz z wpisowem w kwocie zł. 5 od każdego rodzaju zawodów kierować należy do sekretarjatu ŁOZLA do dnia 19 maja b. roku.

Punktacja za zdobyte miejsca wliczona będzie do ogólnej punktacji o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez ŁOZLA.

Organizacją zawodów zajmie się K. S. Widzewska Manuf."

(—) Jubileusz Polskiego Zw. Piłki Nożnej obchodzony będzie w Krakowie w dn. 15 czerwca, przyczem nad programem uroczystości czuwa specjalny komitet z dr. Centnarowskim na czele. Z okazji jubileuszu rozegrany zostanie mecz piłkarski Polska — Austrja i jako przedmecz zawody międzymiastowe Kraków — Łódź.

(—) Łodzanin p. Menzel został zwycięzcą raidu motocyklowego w Poznaniu.

(—) Pierwszy międzypaństwowy mecz tennisowy między kobiecemi drużynami zostanie rozegrany w Krakowie w dniach 16, 17 i 18 maja.

Reprezentacja Polski składać się będzie z mistrzyni Polski p. Jędrzejowskiej oraz p. Lubieńskiej. W grze podwójnej będą grały Jędrzejowska i Posseltówna (Łódzki K. Ten.). System rozgrywek jest taki sam, jak w turnieju o puhar Davisa: cztery gry pojedyńcze i jedna podwójna.

Z Austrji spodziewać się należy przyjazdu pań Eisenmenger i Hagenauer.

Dnia 16 b. m. odbędą się 2 gry pojedyńcze, 17 maja jedna gra podwójna, a 18 bm. 2 gry pojedyńcze. Dla urozmaicenia turnieju odbędą się również gry pokazowe z udziałem zawodników polskiej ekstraklasy.

ZRĘCZNY PRZECIWNIK OLBRZYMA.

Atleta z chorą ręką.

Dzień wczorajszy w cyrku sportowym był naogół ciekawy mimo, iż jedna walka została przerwana z powodu

niedyspozycji le Fawra.

W pierwszej parze Sasorski walczył ze Schneidrem. Mistrz amatorów polskich po poprzedniem swem spotkaniu ze Schneidrem utykał na nogę.

Inicjatywa znajdowała się w rękach Sasorskiego, który celowemi posunięciami osłabiał Schneidra z każdą chwilą. Przeciwnik stawia dłuższy czas opór, aż wreszcie w 23 minucie kapituluje.

Kley, człowiek-guma, wczorajszą walką zdobył sobie bezwzględną sympatję bywalców cyrku. Przeciwnikiem jego był olbrzymi Fehringer.

Kolos ten wobec taktyki Kleya musiał przeważnie trzymać się defenzywy, unikając kilkakrotnie porażki li tylko przez

ucieczkę za ring.

Kley z niebywale ciężkich chwytów olbrzyma uwalniał się z niezwykłą wprost zręcznością, wywołując powszechne zdumienie. Walka ta po 20 minutach nie dała wyniku.

Le Fawre miał na dzień wczorajszy naznaczone spotkanie decydujące z Myrną. Mimo bolesnego wrzodu Francuz postanowił walczyć. Myrna chcąc wykorzystać słabą stronę przeciwnika atakował tylko jego... bolącą rękę.

W pierwszej rundzie le Fawre widząc, iż walczyć dalej, wobec taktyki przeciwnika, nie może, prosił sędziów o przerwanie walki.

Następnie stają w ringu Bucheim i Motyka.

Siły obu zapaśników niemal równe.

Bucheim trickami swemi doprowadzał przeciwnika do bezgranicznej wściekłości. Motyka skakał i krzyczał, rozśmieszając publiczność do łez. Nic jednak nie mógł wskórać, choć za wszelką cenę dążył do osiągnięcia zwycięstwa, które przypadło i to całkiem

zasłużenie Bucheimowi.

W 25 minucie Motyka chwyta Bucheima w odwrotny pas. B. jednak stosuje błyskawicznie paradę i przygniata przeciwnika do dywanu.

Sensacją dzisiejszego dnia będzie bezwzględnie spotkanie decydujące Sztekera z le Fawrem. Przypuszczać należy, iż mistrz Polski przeciwnika tego pokona. W dalszych parach dnia dzisiejszego walczą: Kley — Fischer, Fehringer — Bucheim i Orłow — Sasorski w spotkaniu decydującem.

* * *

Jak się dowiadujemy, wczorajsza walka Sztekera z Irzą Czikosem, mistrzem Węgier, zakończyła się zwycięstwem mistrza Polski i Niemiec. Dzięki temu Szteker zakwalifikował się do walki ze Schmidtem Westergarchem. Spotkanie to również odbędzie się w Warszawie, a zwycięzca zakwalifikuje się do turnieju o mistrzostwo świata, które odbędzie się we wrześniu w Budapeszcie.

——xx——

Bieg o 40 tysięcy marek.

Wielka impreza niemieckich kolarzy.

Między 4 — 25 maja odbywa się pierwszy bieg kolarski dookoła Niemiec o nagrody pieniężne w łącznej wysokości

40.000 marek niemieckich.

Prócz wspomnianej kwoty ofiarowują fabrykanci rowerów pełne utrzymanie i diety dzienne dla wszystkich zawodników. Trasa jest podzielona na 10 etapów, z których najkrótszy wynosi 215 km. a najdłuższy zaś 285 km. Po przebyciu każdego etapu mają zawodnicy najmniej dwudniowy wypoczynek.

Radjo-kącik

Warszawa, środa 1411.7 m.

11.30 — 11.45 PAT. Przegląd prasy krajowej.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.58 — 12.05 Muzyka gramof.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20 — 14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 Komunikat harcerski.
15.15 Odczyt prof. H. Mościckiego.
15.35 Odczyt prof. Al. Janowskiego,
16.15 Program dla dzieci,
16.45 Muzyka gramof.
17.15 „O przygodach myśliwskich" opowie p. J. Ejsmond.
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości. Giełda rolnicza.
19.25 — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny. Wiad. bieżące.
20.10 Feljeton „Bukareszt dzisiejszy"
20.25 Recital fortepianowy Egona Petri.
21.10 Kwadrans literacki.
21.25 Recital skrzypcowy.
22.10 Feljeton p. Z. Paleolog. Po feljetonie komunikaty.
22.45 Komunikat PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.15 Komunikaty.
16.15 — 16.45 Program dla dzieci.
16.45 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Olga Regorowiczowa: „Warszawa i Kraków w roku 1794".
17.45 — 18.45 Koncert popularny.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.20 Codzienny odcinek powieściowy.
19.20 — 19.45 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska".
19.45 — 19.55 Komunikaty sportowe.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.25 Kpt. R. Sumowski: „100-lecie odrodzenia Grecji: Igrzyska Olimpijskie w starożytności".
20.25 — 21.10 Recital fortepianowy.
21.10 — 21.25 Kwadrans literacki.
21.25 — 22.10 Recital skrzypcowy.
22.10 Feljeton p. Paleolog. Po feljetonie komunikat meterol. oraz program na dzień następny.
22.45 — 23.00 Komunikat PAT.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Koenigswusterhausen, środa 1635.

12.00 Utwory Brahmsa.
14.00 — 15.00 Muzyka gramofon.
15.00 Lekcja hiszpańskiego.
16.30 Koncert.
17.55 — Prof. dr. Ries. Zadania i stan badań nauki pracy wiejskiej.
18.35 Odczyt prof. Heilfranca.
19.05 Dziesięciolecie Ligi Narodów.
20.00 Dr. Herz i dr. Rademacher: Podatki bezpośrednie czy pośrednie.
20.40 Audycja z Kolonji. Nast. muzyka taneczna.

—:0:—

On i ona.



Nancy Drexel i David Rollins w filmie „Wiosenna parada".



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.36, Praga 377.45 — 379.45, Wiedeń czeki 79.34—62, banknoty 79.13—53, Zurych 57.85, Berlin 46.70 — 47.10, wypłaty na Katowice i Poznań 46.85 — 47.05.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.12, Paryż 123.84 Berlin 20.36 i 1/4, Hiszpanja 39.33, Amsterdam 12.07 i 3/8 Belgja 34.84 i 1/8, Włochy 92.73 Szwajcarja 25.08, Kopenhaga 18.16 i pół, Sztokholm 18.10 i 1/4, Oslo 18.16, Helsingfors 163.07, Praga 164.03, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.84 i pół, Nowy Jork 25.47 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 80, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 77.

BAWEŁNA.

Liverpool, 5. 5. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 7.67, luty 7.69, marzec 7.72, kwiecień 7.74, maj 7.92, czerwiec 7.86, lipiec 7.86, sierpień 7.77, wrzesień 7.71, październik 7.66, listopad 7.64, grudzień 7.66, loco 8.45.

Liverpool, 5. 5. Egipska, zamknięcie: styczeń 12.50, marzec 12.60, maj 12.85, lipiec 12.65, listopad 12.41, grudzień 12.42

Nowy Jork, 5. 5. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 14.55, luty 14.61, marzec 14.68, październik 14.32, listopad 14.35, grudzień 14.45.

Kontrakty: styczeń 14.78, maj 16.35, czerwiec 16.25, lipiec 16.48, wrzesień 14.75, październik 14.61, listopad 14.55, grudzień 14.72, loco 16.55.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6. 5. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 17.50 — 17.75, pszenica 42.00 — 43.00 owies jednolity 17.50 — 18.50, jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00, jęczmień browarny 24.00 — 25.00 mąka pszenna luksusowa 72.00 — 77.00, mąka pszenna 4/0 62.00 — 67.00. Mąka żytnia pg. typu przepisowego 34.00 — 35.00, otręby pszenne szale 17.0 — 19.00, otręby pszen. średnie 14.00 — 15.00, otręby żytnie 10.00 — 10.75 Łubin żółty 29.00 — 30.00. Obroty małe, usposobienie spokojne.

——xx——

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Obroty dewizami zagranicznemi naogół były umiarkowane. Kursy normowały się niejednolicie w dziale dewiz europejskich, wpłaty na Nowy Jork zwykłe i telegraficzne utrzymały się. Nieliczne tranzakcje banknotami Stanów Zjednoczonych zawierano po kursie o pół grosza wyższym od poprzedniego. W rezultacie dewizy na Holandję i Kopenhagę podniosły się o 4 gr. i na Paryż — o 1 gr. Obniżyły się o ćwierć gr. (na 1 funcie) dewizy na Londyn, o pół gr. — na Pragę, o półtora gr. — na Włochy i o 11 gr. — na Szwajcarję. Bez zmiany pozostały dewizy na Wiedeń.

DALSZE ZAŁAMANIE SIĘ KURSU DOLARÓWKI. DALSZA ZWYŻKA PRYW. PAP. LOKACYJNYCH.

Z pożyczek państwowych dalsza poprawę wykazały obie pożyczki konwersyjne, a mianowicie: 5 proc. Poż. Konwers. zyskała pół złotego i także Kolejowa o ćwierć złotego. Pożyczki premjowe znów w zaofiarowaniu i słabsze. 4 proc. Poż. Premj. Inwestycyjna straciła tylko 50 gr., natomiast Dolarówka była trudna do ulokowania i dotkliwszą poniosła stratę, bo aż zł. 1.75. Z prywatnych papierów lokacyjnych jedynie 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie w końcu zebrania drobną poniosły stratę (15 gr.) oraz utrzymały wysoki poziom kursowy 5 proc. L. Z. m. Warszawy, wszelkie zaś inne listy zastawne, stanowiące przedmiot obrotów giełdowych, w większym lub mniejszym stopniu zwyżkowały. — 8 proc. L. Z. m. Częstochowy zyskały na kursie 5 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy i 10 proc. L. Z. m. Radomia — 25 gr., 10 proc. L. Z. m. Siedlec — 50 gr. i 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy — 75 gr. Wreszcie drobne zysk (10 gr.) wykazały 6 proc. Oblig. m. Warszawy.

USPOSOBIENIE DLA AKCYJ MOCNIEJSZE. OBROTY OŻYWIONE.

Na polu wartości dywidendowych zainteresowanie dla akcyj z dnia na dzień wzrasta, kursy więc siłą rzeczy podążają wzwyż. Obroty również stale się zwiększają, aczkolwiek jeszcze daleko odbiegają od normalnych. W grupie akcyj bankowych o dalsze pół złotego upadły akcje Banku Polskiego. Inne akcje bankowe (Bank Dyskontowy, Bank Handlowy i Bank Zw. Sp. Zarobk.) — bez zmiany. Z akcyj przemysłu cukrowniczego obniżył się o 1 zł. od paru tygodni nie notowany Chodorów. Za akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru płacono o 75 gr. drożej. Z akcyj przemysłu cementowego Firley podniósł się o 1 zł. Z akcyj kopalnianych o zł. 2 podniósł się kurs akcyj Warsz. Tow. Kop. Węgla. — W największej grupie metalurgicznej po mocnym początku w końcu obniżył się w porównaniu z kursem piątkowym o 50 gr. kurs akcyj Starachowickich. Inne akcje z tej grupy dążyły w kierunku zwyżkowym. Cegielski podniósł się o zł. 2.25, Parowóz — o zł. 1, Lilpop — o 75 gr. i Modrzejów — o 25 gr. Akcjami z innych grup tranzakcyj nie zawierano, głównie z powodu braku materjału.

Przegląd wydawnictw:

„Szkice Socjologiczne".

Nakładem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie ukazała się praca Stanisława Piotrowskiego p. t. „Szkice Socjologiczne". Książka powyższa obejmuje prace pozostałe po zmarłym socjologu i ekonomiście, a mianowicie: Stanowisko socjologji jako nauki. Stanowisko socjologji wśród innych nauk społecznych. Socjologja i ekonomja polityczna: ich stosunek wzajemny i jego historyczne objaśnienie. — Plato. — Ibn Chaldun. — Bodin i Bacon. — Chrześcijaństwo i Bossuet. — Vico. — Adam Smith. — Klaudjusz Henryk de Saint Simon. August Comte. — Socjologja starożytności. — Socjologja wieków średnich.

Szkice poprzedza krótki życiorys autora, uzupełnia zaś skrót w języku francuskim, obrazujący jego działalność i zasadnicze cechy charakteryzujące dokonaną przeń pracę.

——xx——

Trzy głębokie ukłony

na śliskiej posadzce królewskiego dworu.

Rozpoczynający się w maju sezon towarzyski w Londynie trzyma w napięciu wszystko, co w wielkim świecie stolicy angielskiej ma jakiekolwiek znaczenie. Sezon tegoroczny będzie szczególnie ożywiony i zapowiada się

bardzo zajmująco.

Król już obecnie rozpoczął szereg oficjalnych przyjęć, po raz pierwszy od swej ciężkiej choroby w r. 1928 i po raz pierwszy od lat 17 w pałacu Bukkingham. W maju, po otwarciu właściwego sezonu, zaczną się przyjęcia towarzyskie u dworu ceremonją t. zw. prezentacji. Zwyczaj ten, jak wiele innych w Anglji, przechował się w niezmienionej formie od średniowiecza. Wstępujące w świat młode panienki poruszają niebo i ziemię, aby dostać się na listę „debiutantek", przyjętych u dworu. Wiele rodzin przybywa specjalnie w tym celu z Ameryki i kolonij, przejście bowiem przez ceremonjał dworski otwiera pannie najbardziej niedostępne

salony arystokratyczne.

W czasie przyjęcia obowiązuje specjalny biały, kosztowny strój i bardzo surowy ceremonjał, polegający na złożeniu w sposób przepisany trzech głębokich ukłonów. Składanie tych ukłonów wcale nie jest takie łatwe, jakby się wydawać mogło, zważywszy na długi, trzymetrowy tren sukni. Uczą się tego ukłonu przyszłe „debiutantki" na wiele tygodni naprzód, u wytrawnych nauczycieli tańca, a potem składają rodzaj egzaminu przed ochmistrzem dworu. Wszystkie wybitniejsze zakłady krawieckie są w tym czasie zasypane zamówieniami na suknie dworskie i robota wre w nich

w dzień i w nocy.

Przyjęcie u dworu, które trwa zaledwie kilka minut, otwiera niejednej pannie wrota do raju, nic więc dziwnego, że marzą o niem dziewczęta dla siebie, a matki dla swych córek.

W związku z temi uroczystościami bogaczki starają się wzajemnie przelicytować pięknemi i

kosztownemi strojami.

OLBRZYM Z TOKIO.

Japoński król dziennikarzy.

Nie wiele ludzi w Europie wie, iż w krótkim okresie czasu dziennikarstwo japońskie rozwinęło się wprost fantastycznie, tak że dzisiaj w Japonji wychodzi przeszło

1000 codziennych pism

większa ilość różnego rodzaju wydawnictw, o bardzo wysokim nakładzie. Główną zasługę niebywałego rozwoju japońskiej prasy przypisać należy, jak donosi z Tokio korespondent „Corriere della Sera" wyłącznie wydawcy p. Sija Noma zwanemu „królem przemysłu prasowego na Dalekim Wschodzie" i będącemu jedną z najbardziej popularnych i interesujących postaci w Japonji. Znany on jest niemało w całej Azji pod nazwą „olbrzyma z Tokio" dzięki swemu

imponującemu wzrostowi.

Karjera Siji Noma przypomina historję największych potentatów finansowych Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza tych którzy rozpoczęli jako „pucybuty" lub uliczni sprzedawcy gazet. Urodzony w Gunma z bardzo ubogiej rodziny, Sija Noma pierwsze swe lata przeżył w nędzy i o głodzie, gdyż ojciec — będący nauczycielem szermierki, zarabiał mało, a rodzina była liczna. Mając lat 18, za przykładem ojca stał się

nauczycielem szermierki,

bez większego jednak powodzenia. Wziął się wówczas do nauki i w krótkim czasie — jako nauczyciel ludowy, otrzymał skromną posadę w większej szkole na wyspie Luchu. Po pewnym jednak czasie przekonał się, że nie miał powołania do pedagogji. Powrócił więc do szermierki, słynął przytem na całą Japonję, przez swoje szalone przygody miłosne, przyjmując wreszcie skromne stanowisko przy uniwersytecie w Tokio. W codziennem stykaniu się z ludźmi nauki i polityki zapalił się do krasomówstwa i postanowił wydawać pismo poświęcone sztuce

pięknego mówienia.

Po pewnym czasie udało mu się znaleźć wydawcę i miesięcznik „Yuben" (krasomóstwo) zaczął wychodzić. Nakład jego był stosunkowo niewielki, finansowo jednak tranzakcja okazała się nie najgorszą. Zachęcony pierwszem powodzeniem, Sija Noma otworzył wydawnictwo przeznaczone dla szerszej publiczności.

Sija Noma, który zalicza się dziś do najbogatszych z ludzi w Japonji, jest człowiekiem bardzo ekscentrycznym: sypia za dnia, pracuje nocami, nie pokazuje się nigdy na ulicach Tokio, nie uczęszcza do teatru i nie zna prawie swych olbrzymich biur, gdyż pracuje zawsze w domu. Rozmowy jego z kierownikami różnych działów swych kilkunastu wydawnictw odbywają się zawsze w czasie codziennych przyjęć, na które zaprasza zawsze

około 50 osób.

Sija Noma jest bardzo gościnnym, uprzejmym i hojnym człowiekiem. Mimo dość podeszłego wieku — ma już lat 57 — może nie spać trzy dni i trzy noce bez przerwy. Jest zawsze namiętnym szermierzem i w wspaniałym parku swoim poświęca codziennie kilka godzin tej szlachetnej rozrywce.

Europejskie miejsca wytchnienia na Dalekim Wschodzie.

„Wstęp dla Chińczyków i psów wzbroniony!"

Złamana pycha kolonjalna Anglików.

W europejskiem mieście nawet wówczas, gdy brak mu ogródka i skwerów, można znaleźć na krótko oazę wytchnienia w kąciku kawiarni za płachtą dziennika; ruch miast azjatyckich nie dostarcza podobnej okazji:

oszałamia i męczy.

Anglicy są mistrzami metod kolonizacyjnych. Poznali odrazu wyczerpującą potęgę potoku ludzkiego w Azji i urok, płynący z odrębnego sposobu życia. Nie zadowolili się jednak tem spostrzeżeniem, lecz postarali się oprzeć niweczącej nerwy potędze.

Zadaniem każdego Anglika staje się przedewszystkiem utworzenie sobie na obczyźnie kącika, przypominającego mu ojczyznę — cząsteczki Anglji. Anglja — jest to dla nich pojęcie stałe i określone. Jest wątpliwe, czy my, ludzie innych narodowości, posiadamy tę samą zdolność ujęcia tego, co dla nas jest swojskie, lecz jest rzeczą pewną, że Anglicy to potrafią.

Zaczyna się to u nich zawsze od wzniesienia sobie kościoła. Gdziekolwiek się znajdują, nawet w odległych kolonjach afrykańskich, stawiają swoje świątynie, by uzyskać ostoję i punkt zborny, a co zatem idzie — uczucie swojskości.

Ktoś powiedział, że gdy zbiorą się dwaj Anglicy, budują kościół, a gdy zejdzie się ich trzech,

tworzą klub.

Wówczas zaś, gdy zbierze się ich czterech lub więcej przypominają sobie odrazu, że w własnym kraju posiadają cudowne łąki i wspaniałe trawniki. Mówią wówczas sentymentalnie o pięknych parkach angielskich, zaludnionych dziećmi i piastunkami i natychmiast postanawiają założyć park podobny nawet w zapadłej dziurze, do której ściągnęła ich chęć podróży.

I taki park powstaje niechybnie: miejsce wytchnienia, okazja do uzyskania zrównoważonego skupienia, stanowiącego charakterystyczny szczegół angielskiego godnego światopoglądu.

W Szanghaju Anglicy założyli kilka wspaniałych parków. Parki Jessfield i Hongkrew leżą na krańcach miasta, mają wielkie, wspaniale utrzymane trawniki, cieplarnie, klomby i nieodzowny pawilon dla orkiestry. Parki te są bardzo uczęszczane, lecz bardziej popularnym jest park publiczny (Public Garden).

Park ten jeszcze kilka lat temu był miejscem wytchnienia dla Anglików i innych cudzoziemców rasy białej, dziś zaś jest miejscem spacerów Chińczyków.

Chińczycy nauczyli się od Anglików, że szukać można wytchnienia od hałasu ulicznego

w ogrodzie.

Stosują się do metod Anglików odkrywszy wspaniałą okazję do okazania zachodnio-europejskiej cywilizacji. Jak dotąd nauczyli się budować fabryki i maszyny według wzoru „białych djabłów", jak zwą tutaj Europejczyków, a teraz pozyskali nareszcie zachodnio-europejskie metody wytchnienia: przechadzają się zwolna, podziwiają kwiaty, siedząc na ławce, wypalają jednego papierosa za drugim i obejmując wzrokiem roztaczający się przed nimi krajobraz, ciągnący się aż do przystani, radują się wielce, że wszystko, co obejmują wzrokiem, należy do państwa Środka.

W niedziele po południu w parku publicznym panuje ruch niezwykły, rzec można —

zastraszający.

Rodzice oprowadzają swoje pociechy, chińscy urzędnicy i urzędniczki, korzystając z wolnego popołudnia, odbywają wspólne spacery w połowicznie zeuropeizowanych strojach, a parki miłosne chińskie już nie są rzadkością w parku na ławeczkach. Słowem: niedziela w Szanghaju dzięki parkowi, stworzonemu przez Anglików, stała się czemś w rodzaju

uroczystości ludowej.

Park ten nie zawsze był otwarty dla Chińczyków. Swego czasu istniał zakaz wstępu do niego, opiewający, że „Wejście dla Chińczyków i psów wzbronione". W roku 1928 musiano zakaz ten znieść, co wynikło z następujących powodów.

W roku 1925 podczas strajku rolników włókienniczych zabito na Nanking Road kilku chińskich studentów. Przypuszczenia prasy angielskiej, że sprawę tę będzie można zatuszować odszkodowaniem wręczonem rodzinom zabitych, okazały się mylne. Nietylko Szanghaj, ale całe Chiny powstały jednomyślnie przeciwko obcym intruzom, władzom kolonjalnym, na czele których stali Anglicy. Strzały na Nanking Road, wypalone przez gorliwego lecz niezbyt przewidującego sierżanta policji, stały się pośrednią przyczyną daleko idących reform w Chinach.

Utworzenie rządu centralnego w Nankinie odbiło się bardzo wyraźnie w żądaniach równouprawnienia, stawianych dotąd bezowocnie przez Chińczyków. Żądania te były wielostronne: rozciągały się na dopuszczenie Chińczyków do publicznych środków lokomocji, szpitali, żądały

utworzenia szkół

dla dzieci chińskich, natychmiastowego uprzystępnienia parków dla chińskiej publiczności, usunięcia szyldów z napisami: „Wstęp dla Chińczyków i psów wzbroniony".

Anglicy ustąpić musieli na całej linji niemal. Dzisiaj najbiedniejsi kulisi siedzą w autobusach i tramwajach obok eleganckich lady. Żaden szpital w potrzebie nie może odmówić miejsca Chińczykowi. Zbudowano szkoły dla dzieci chińskich.

I otworzono parki.

Usunięto przykre napisy. Dziś Chińczycy, wzorując się na Anglikach, chodzą do Parku Publicznego. Anglicy, którzy stworzyli sobie to miejsce wytchnienia, uciekli zeń, gdy wdarła się tutaj ciżba uliczna ze swoim azjatyckim hałasem. Dziś ogród ten stanowi wyłączną własność Chińczyków, którzy powoli uczą się europejskich zwyczajów i europejskiego zachowania.

—:0:—

Figlarne dziewczątko.



Nancy Caroll jednem mrugnięciem oka ujarzmia tłumy swoich wierzycieli.

Olbrzymia familja Chinki.

Zgon dostojnej matrony.

Jeden z dzienników angielskich wychodzących w Chinach przyniósł niedawno wiadomość o zgonie

dostojnej damy chińskiej,

p. Li-Hong-Si, która zmarła w wieku lat 90.

Jest to wiek niewątpliwie bardzo poważny, ale nie tak znowu posunięty, ażeby stanowił sensację. Co innego jednak budzi wspomnienia o zmarłej osobliwości.

Oto p. Li-Hong-Si pozostawiła po sobie, a przy życiu z najbliższej swej rodziny, trzech synów, jedną córkę, 54 wnuków 75 prawnuków i troje praprawnuków, czyli razem

136 potomków!...

Biedna p. Li-Hong-Si! Za życia musiała mieć niemało kłopotu, jeżeli obchodziła urodziny każdego z członków swojej familji.

Więcej, niż trzecią część roku musiała w takim razie świętować, a chcąc o wszystkich rocznicach pamiętać, utrzymywała chyba osobną buchalterję familijną.

W każdym razie rodzina p. Li-Hong-Si zyskała rekord światowy, bo jest najliczniejszą z licznych rodzin, jakie w ostatnich czasach dzienniki obu półkul świata zanotowały.

—::-::—

Trzecia zbrodnia na wyspie.

Szofer — mordercą.

Islandja, wielka, a najbardziej wysunięta na północ wyspa Europy, znajduje się obecnie w stanie wielkiego wzburzenia. Oto zdarzyła się na niej rzecz niesłychana:

popełniono morderstwo.

A ponieważ od lat 60 wstecz jest to dopiero trzecia tego rodzaju zbrodnia w Islandji i prawodawstwo tej wyspy, która d niedawna należała do Danji a przed paru laty, za obustronną zgodą, utworzyła osobne państwo, nie zna kary śmierci, więc mieszkańcy jej zastanawiają się co zrobić z mordercą?

Toczą się też ożywione dyskusje na temat co było powodem tego niebywałego, a ponurego zjawiska i wobec tego, że morderca

jest szoferem,

nie brak wniosków, że sprzeniewierzenie się tradycji narodowej, która z każdego prawie mieszkańca Islandji robi bezpośredniego, albo pośredniego przynajmniej, rybaka, stało się powodem moralnego zwyrodnienia u mordercy.

Od tego już krok tylko był do wniosku, że „zbrodnia wkroczyła do Islandji wraz z automobilem".

Scena, czy mąż?

Żonę obowiązuje posłuszeństwo.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o tem, iż bogaty Amerykanin Nelson Morrison wytoczył proces swej żonie o „brak subordynacji", ponieważ przed ślubem zobowiązała się nie występować więcej na scenie, a nie dotrzymała

tego przyrzeczenia.

Mianowicie Amerykanin poślubił rewjową artystkę paryską Joannę Aubert która wkrótce po ślubie zatęskniła za dawnem życiem i wyjechała do Paryża, gdzie zaangażowała się do rewji wbrew wyraźnemu zakazowi męża.

I oto sąd francuski uznał, iż żona obowiązana jest bezwzględnie do posłuszeństwa mężowi.

Obaj dyrektorowie teatru rewjowego, którzy zaangażowali panią Morrison bez zezwolenia jej męża, skazani zostali na wypłacenie obrażonemu w jego prawach małżonkowi

50.000 franków.

—:x:—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

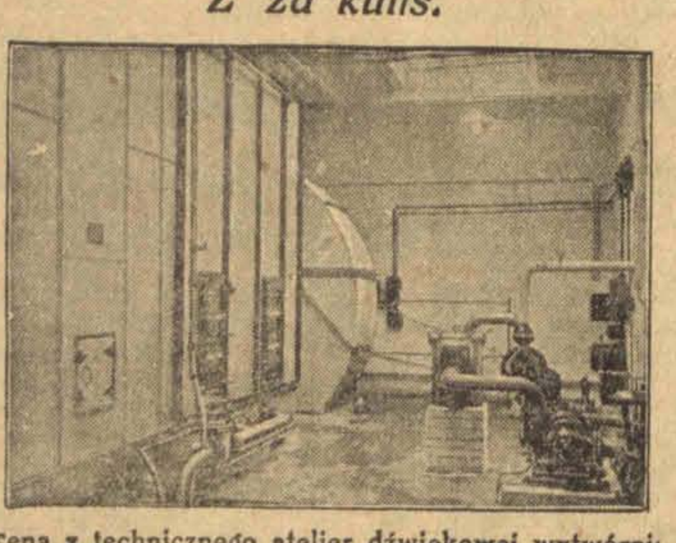
Miejski: — Perfumy mojej żony.
Kameralny: — Kobieta z eleganckiego świata.
Teatr Popularny: — Dwaj kamraci.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj.
Cyrk sportowy: — Walki francuskie.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Ostatnia maska.
Bajka: — Grzeszna Miłość.
Casino: — Dzieje małżeństwa.
Capitol: — Arka Noego, film dźwiękowy.
Czary: — Jego Królewska Mość Douglas I.
Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Arena grozy.
Grand-Kino: — Pieśniarz Paryża. — Film dźwiękowy
Luna: — Zagłada od Wschodu.
Mimoza: — Upadły anioł (film dźwiękowy.)
Oświatowy: — dla dorosłych: Książę student, dla młodzieży: Zew morza.
Odeon: — Władca karnawału.
Palace: — Martwy krzyk. Ryff nareszcie sam.
Przedwiośnie: — Miłość w ogniu.
Resursa: — Dlatego, że cię kocham
Splendid: — Melodja serc, film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Wesoły wdowiec.
Słońce: — Jarmark miłości.
Wodewil: — Władca karnawału.
Zachęta: —

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Domiceli i Eufrozynie
Wschód słońca 3.58.
Zachód — 7.08.
Długość dnia 15.10.
Przybyło dnia 7.28.
Tydzień 19.

Z za kulis.



Scena z technicznego atelier dźwiękowej wytwórni:

Podsłuchane.

—:x:—

MINISTER.

Nowy minister małego państewka, człowiek zupełnie nowy, podróżuje inkognito po kraju, aby zbadać stosunki i osobiście przekonać się o stosunkach, panujących w rozmaitych dziedzinach życia.

W pewnem miasteczku widzi olbrzymi gmach szpitala dla umysłowo chorych.

Dzwoni. Czeka dosyć długo przed bramą, która wreszcie się otwiera. Zniecierpliwiony zwraca się ostrym tonem do portjera: Proszę mnie zameldować natychmiast dyrektorowi szpitala. Jestem nowym ministrem.

Portjer uśmiecha się dobrotliwie i klepie ministra po ramieniu. — Niechno pan ino wejdzie, ekscelencjo. Mamy już jedenastu ministrów w naszym zakładzie, potrzebny nam właśnie dwunasty do tuzina.

SZTUKA.

Artysta malarz: — Czy pan chce kupić ten obraz. Sto dolarów!

Zwiedzający: — Nie. Ale dam dwa dolary za obraz modelki.

—:0:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.